

Wzrost dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji.

Najbardziej utkwiła mi w pamięci noc z 10 na 11tego stycznia 1945. Około
 godziny w nocy zbudziło mnie głośne dobijanie się do drzwi i szwargotanie
 moją siostrę to dobijanie się, wstałam i otworzyłam drzwi. Weszli Niemcy
 i ubierając i idąc z nimi. Ja, matka i rodzeństwo zaczęliśmy płakać
 Niemców, by nie zabierali ojca, lecz oni nie słuchali naszych prośb,
 przynagłując ojca do pośpiechu. Ojciec pożegnał się z nami i poszedł. Siostra
 wyszłam na drogę zobaczyłam Niemców jak prowadzili mężczyzn
 łonca wsi. Cała wieś była obstawiona i wszyscy mężczyźni sprowadzeni
 na drogę porzuciły kobiety i płaczące dzieci. Kobiety i dzieci poszły do
 pożegnać się ze swymi najbliższymi. Kiedy przejeżdżał coś złego, a
 byli uśmiechnięci i zadowoleni. Ja matka i młodsza siostra poszłyśmy
 pożegnać i pożegnać ojca. Niestety widziałam go ostatni raz. Ojciec pocieszał
 różne wskazówki i prosił byśmy się nie martwiły. Inni mężczyźni
 pocieszali żony, dzieci i matki, że napewno niedługo wrócą, choć
 to nie wierzyli. Niemcy kazali się mężczyznom ustawić wórkami
 oznajmili, że już odchodzą. Dokąd ich poprowadzą nikt nie wiedział.
 Złapało ostatnie pożegnanie. Wśród było słychać płacz. Niemcy odjeżdżali
 kobiety i dzieci, sami obstawili się dokola mężczyzn, nie dając się do
 bliżej wyprowadzili za bramę. Kobiety chciały odprowadzić swoich najbliższych
 wartownik nie pozwolił. Matka moja z siostrą wybiegły za bramę
 karabinu niemieckiego barbarzyńcy zatrzymała ich. Ojciec mój
 nie wrócił i nie ma o nim żadnej wiadomości.

Halina Kuciwna uczeń IV klasy szkoły powszechnej w Blarimach pow. Hrubieszów

423

mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji.

Wstała mi w pamięci noc z 10 na 11tego stycznia 1944r. Około godziny
zbudziło mnie głośne dobijanie się do drzwi i szwargot Niemców.
Wysłuchawszy to dobijanie się wstałam i otworzyłam drzwi. Weszli Niemcy karali się
i iść z nimi. Ja, matka i rodzeństwo zaczęliśmy płakać i prosić
nie zabierali ojca, lecz oni nie słuchali naszych prośb,
szli do pospiechu. Ojciec pożegnał się z nami i poszedł. Gdy
na drogę zobaczyłam Niemców jak prowadzili mężczyzn
cała wieś była obstawiona i wszyscy mężczyźni sprowadzeni do szkoły.
Wychodziły kobiety i płaczące dzieci. Kobiety i dzieci poszły do szkoły
ze swoimi najbliższymi. Każdy przeżywał coś złego, a Niemcy
technicy i radownicy. Ja matka i młodsza siostra poszłyśmy
pożegnać ojca. Niestety widziałam go ostatni raz. Ojciec pocieszał nas,
wskazywał i prosił byśmy się nie martwiły. Inni mężczyźni
i żony, dzieci i matki, że napewno niedługo wrócą, choć sami
wierzyli. Niemcy karali się mężczyznom ustawić owórkami
i, że już odchodzą. Dokąd ich poprowadzą nikt nie wiedział.
ostatnie pożegnanie. Wśród było słychać płacz. Niemcy odpędzili
dzieci, sami obstawili się dokola mężczyzn, nie dając się do nich
prowadzić za bramę. Kobiety chciały odprowadzić swoich najbliższych,
ale im nie pozwolił. Matka moja z siostrą wybiegły za bramę, lecz
kobieta niemieckiego barbarzyńcy zatrzymała ich. Ojciec mój
i nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wspomnienie uczeń IV klasy szkoły powszechnej w Błazimach pow. Tłoczn.